

## WŁODZIMIERZ KORSAK

ur. 1928; Lubartów



|                         |   |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Ponikwoda, II wojna światowa                                    |
| Słowa kluczowe          | życie codzienne, ziemiaństwo na Lubelszczyźnie, majątek ziemski |

### Znajomość z właścicielami majątku Ponikwoda

Ojciec zabrał mnie z Warszawy, wróciłem do pozostałego folwarku, który ojciec przed wojną kupił pod Lublinem, to był majątek Zygmuntów Trześniów. Jedzenia było w bród, wszystkiego co tylko można, bo i krowy były, i zboże było. W międzyczasie poznaliśmy sąsiednich właścicieli majątku Ponikwoda, państwa Koryznów. Ojciec i ciotka się z nimi zaprzyjaźnili i utrzymywali kontakty, no wiadomo, że oni do nas przyjeżdżali, my do nich jeździliśmy, bo to niedaleko było, to można było nawet na piechotę przejść. Ten dwór to był drewniany, wybudowany w kształcie krzyża, wtedy nie zastanawiałem się nad tym dlaczego tak jest, ale to było dziwne, że takie kiedyś budownictwo niektórzy prowadzili.

Ponieważ majątek Koryznów graniczył z folwarkiem ojca nastąpiła jakaś wymiana, że tak powiem, potrzeb i znajomości. Jeśli tam jakieś było chore, to ojciec jeździł i leczył, to znaczy wydawał polecenia, żeby wyleczyć, a poza tym młodzież, dzieci Koryznów, utrzymywali znajomość z nami. Ich najstarszy syn w międzyczasie został aresztowany i do dzisiaj dnia nie wiadomo, gdzie go Niemcy rozstrzelali. On był szefem wywiadu AK na okręg lubelski i lwowski. Poza tym była tam dwójka dzieci, Ola i Michał. Ola to była rówieśniczką mojej siostry, a Michał znów starszy o cztery lata, więc stosunki były koleżeńskie, bo przyjeżdżaliśmy albo my do nich, albo oni do nas. Zapraszali nas na spotkania jakiejś bliższej czy dalszej rodziny. Między innymi państwo Koryznowie często zapraszali na brydża i starsi panowie grając w brydża nie zwracali uwagi co młodzież robi. To były takie sytuacje, pamiętam, że kiedyś Michał gdzieś wypił kilka kieliszków, wyszedł na świeże powietrze, a to było w zimie i na tym gazonie stracił chyba równowagę i wpadł w śnieg. Wielkie poszukiwania, gdzie panicz Michał się podział, okazuje się, że trzeźwieje w śniegu. Później to nieraz jemu dokuczałem: „No, nie pij, bo znów będziesz trzeźwiwał w gazonie, a służba cię będzie wyciągała”.

|                                |  |
|--------------------------------|--|
| <b>Data i miejsce nagrania</b> | 2019-05-06, Lublin                             |
| <b>Rozmawiał/a</b>             | Agnieszka Piasecka                             |
| <b>Transkrypcja</b>            | Aleksandra Drewniak                            |
| <b>Redakcja</b>                | Maria Radek                                    |
| <b>Prawa</b>                   | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |